

Polska, która złożyła bezprzykładne ofiary dla dobra ludzkości, ma pełne prawo żądać, żeby jej męczeństwo nie poszło na marne. Ożywiamy więc ducha, budzimy sumienie świata.

Wł. Sikorski

Tygodnik Informacyjny, poświęcony sprawom społecznym, religijnym i kulturalno-światowym

Nadesłanych rękopisów się nie zwraca za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Hebdomadaire Polonais d'Information religieuse, sociale et de formation intellectuelle

ROK XVII. Nr. 5 (122) 4 Lutego Février 1940 roku.

Dyrektor i Naczelny Redaktor

V. Bystrzanowski.

KOMUNIZMOWI SPRZECIWIJACIE SIĘ MOCNI WE WIERZE!

SILA WOLI

Zwycięzimy!

Wygramy wojnę!

Już niebawem ujrzymy wyzwolenie naszej Ojczyzny w całej chwale Jej potęgi!

Taka pewność wzmacnia się w każdym, kto obserwuje przebieg ostatnich wypadków zarówno w Niemczech, jak i w całej Europie.

Możemy przedewszystkim stwierdzić, że z każdym dniem wzrasta siła aliantów. Na froncie niemieckim obok armii francuskiej zajmują pozycje nie tylko dzielni żołnierze z angielskiego korpusu ekspedycyjnego, lecz są już tam również przybyli z za oceanu żołnierze kanadyjscy.

Wszystkie fabryki broni zarówno we Francji i Anglii jak też w Kanadzie pracują przyspieszonym tempem, powiększając potęgę militarną aliantów.

W Stanach Zjednoczonych czynione są coraz nowe zakupy broni i amunicji.

Na naszych oczach rośnie we Francji odrodzona Armia Polska, która w swoim czasie zajmie pozycje obok armii naszych aliantów.

Z drugiej zaś strony w obozie hitlerowsko-bolszewickim stwierdzamy stały spadek tak przecież i na początku wojny słabych szans zwycięstwa.

Cały import z za oceanu Niemcy straciły, żadnej więc broni ani artykułów żywnościowych ze Stanów Zjednoczonych sprowadzać nie mogą.

Niemiecki przemysł wojenny nie jest w stanie dostarczyć armii niemieckiej niezbędnej ilości broni.

Ich nadzieje na wykorzystanie neutralnych w ostatnich tygodniach maleją codziennie, albowiem w państwach, niebiorących udziału w wojnie szerokim echem odbiły się przemówienia pp. Chamberlaina i Churchilla wskazujących na konieczność zaprzestania normalnych stosunków sąsiedzkich z krajami zbrodniarzy hitlerowskich i bolszewickich.

Słabość Niemiec widzimy chociażby z tego, że nie ryzykują rozpoczęcia ataku na Anglię i Francję, ciągle odkładając zamierzony najazd na Belgię lub Holandię. Ich wspólnik sowiecki wykazał swą nicość w wojnie z Finlandią. Cały świat z podziwem spogląda na dzielny 3½-milionowy naród fiński, już prawie w ciągu 2-ch miesięcy stawiający opór bolszewickim najeźdźcom.

Niemcy i Sowiety są zdolne tylko do najazdu na licznie słabszy

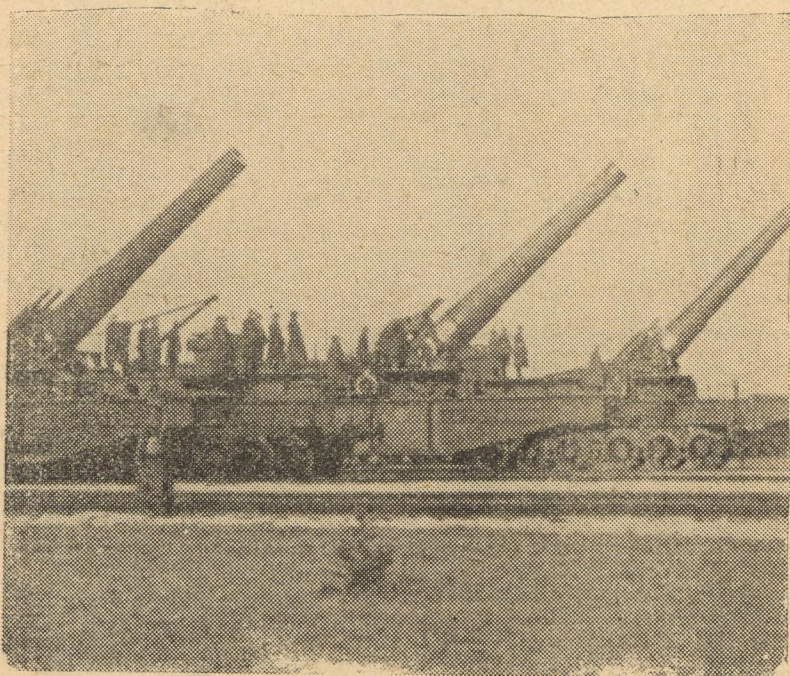
Hitler stracił szanse wygrania wojny

OŚWIADCZYŁ WINSTON CHURCHILL

Wobec tłumnie zebranej publiczności Winston Churchill, pierwszy lord admiralicji, wygłosił w Manchester dłuższe przemówienie, które sprowadza się do następujących punktów:

- 1) Jest rzeczą niemożliwą przewidzieć jak się potoczy wojna ale nie ulega kwestii, że alianci odniosą zwycięstwo, które ugruntuje wolność i sprawiedliwość w świecie.
- 2) Handel niemiecki zginął zupełnie z mórz, import surowców do Niemiec wybitnie się zmniejszył a eksport niemiecki drogą morską spadł do zera.
- 3) Niemcy straciły około połowy swych łodzi podwodnych. Niebezpieczeństwo min jest w dalszym ciągu poważne ale Wielka Brytania przedsięwzięła środki aby je usunąć.
- 4) System otaczania opieką transportów morskich poprawia się z dnia na dzień, co daje całkowitą gwarancję zupełnego zaopatrzenia aliantów w potrzebne artykuły i utrzymania ich handlu zamorskiego.
- 5) Aby dalej prowadzić wojnę do zwycięskiego zakończenia trzeba pamiętać, że teraz nie jest czas wygod i komfortu, lecz dozowania i wytrzymania, aby wszystkie siły żywotne Imperium Brytyjskiego obrócić na osiągnięcie zwycięstwa.
- 6) Niemcy nie atakowały dotychczas, przy pomocy swych samolotów Anglii, nie ze względów uczuć ludzkich, lecz głównie dlatego, że obawiają się wyższości lotnictwa angielskiego.
- 7) Przerwa dana od wybuchu wojny aliantom pozwoliła zgromadzić ogromne środki wojskowe, zarówno w dziedzinie zabezpieczenia ludności, jak i kontr-atakowania.
- 8) Anglia nie ma bynajmniej zamiaru czekać w nieskończoność na atak wroga. Nadejdzie dzień, kiedy Hitler otrzyma odpowiednie uderzenie.
- 9) Z każdym dniem potęga aliantów wzrasta a ich środki są niewyczerpane. Natomiast Niemcy, które przez 3 lata gorączkowo przygotowywały się do wojny znajdują się już u kresu swych możliwości technicznych i finansowych.
- 10) Hitler stracił już szanse wygrania wojny obecnej, gdyż dzisiaj potęga aliantów jest bez porównania wyższa od siły niemieckiej.

(Le Petit Parisien i cała prasa z 28 I. 40).



Armia Francuska: Armaty 400.

Pièces de 400 sur voie ferrée.

Nr. 43.170

PRIX
CENA 1. 25

ADRES

POLAKA WE FRANCJI

70, Faubourg Poissonniere

PARIS X

TELEFON: PRO. 12-73

PRENUMERATA

Miesięczna 4 frs

Kwartalna 12 frs

Półroczna 24 frs

Roczna 48 frs

Prenumerata zagranicę
wynosi rocznie 80 fr.

WYSZKÓW ZNISZCZONY DOSZCZETNIE

"Pariser Hajnt" przynosi relacje uciekiniera z Wyszkowa nad Bugiem. Z relacji tej wynika, że Wyszków jest zniszczony doszczetnie. Miasteczko było w czasie wojny najpierw ostrzeliwane, później spalone przez oddziały wojsk niemieckich.

ARESZTOWANIA POLAKÓW W WILNIE

Z Wilna donoszą, że przybyło tam wielu urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych w celu przeprowadzenia śledztwa w sprawie niedawno wykrytego rzekomego "spisku" polskiego. Narazie władze litewskie zachowują zupełne milczenie co do liczby dokonanych aresztowań i nazwisk.

Rząd litewski polecił przeprowadzenie obław na terytorium Wilna oraz w miastach, gdzie się znajdują polscy uchodźcy. Szczęściuśset studentów Polaków, uczniów uniwersytetów w Warszawie i Krakowie, umieszczono w zamku hr. Narayszki na koło Szanki.

NIEMCY PRZYSTĄPILI DO ROZBIÓRKI WIELKICH ZAKŁADÓW METALOWYCH SP. AKC. H. CEGIELKI W RZESZOWIE

Z Rzeszowa doszły wiadomości o masowych aresztowaniach przeprowadzanych przez Niemców w tym mieście. Niemcy przystąpili do rozbiórki fabryki sp. akc. H. Cegielki. Maszyny są wywożone do Niemiec. W Rzeszowie daje się odczuwać brak żywności, szczególnie cukru, po który należy zwracać się do Przeworska.

naród. Na silniejszą Francję lub Anglię boją się targnąć. Ale myślą się jeśli sądzą, że uda się w nieskończoność przeciągać wojnę. Jak oznajmił angielski lord admiralicji, p. Winston Churchill Wielka Brytania bynajmniej nie ma zamiaru czekać w nieskończoność na atak wroga. Nadejdzie dzień, kiedy Hitler otrzyma odpowiednie uderzenie.

A więc bądźmy spokojni i pewni zwycięstwa. Pamiętajmy, że rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Polski są zdecydowane doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. Moralność sprzymierzonych armii i naszych narodów jest wysoka. Siła materialna leży też po naszej stronie.

Bądźmy więc tylko jednolici — udzielmy pełnego poparcia naszemu rządowi — zwycięstwo będzie naszym udziałem!

Vincent Bystrzanowski

Przemówienie Pana Prezydenta Władysława Raczkiewicza przy otwarciu Rady Narowej

"Panie Prezydencie, Panie Generale, Panowie!
Powołaniu Rady Narodowej Rzeczypospolitej
Polskiej przyświecał potrójny cel.

Przedewszystkiem chodziło o to, by Prezydent

i Rząd Rzeczypospolitej w najdonioślejszych sprawach korzystać mogli z rady i opinii grona obywateli, którymby doświadczenie, zalety umysłu i charakteru, a wreszcie autorytet, który daje zasługa, pozwoliły skutecznie i miarodajnie rozważyć podstawowe zagadnienia, które w tej wielkiej chwili dziejowej poprzed naszym narodem powstają.

Powtóre pragnęłam, by Rada ta, w składzie której znalazły odbicie wszystkie najważniejsze kierunki polskiej myśli politycznej stanowiła dla Rządu sprawdzian jego poczynań. Aczkolwiek budżet nasz, dostosowany do potrzeb zredukowanego do niezbędnego minimum aparatu państwowego i układany pod hasłem najdalej posuniętej oszczędności, wyrażać się będzie w cyfrze bezwzględnie tak niskiej, że nie mógłby być rozważany jako wykładnik zadań, które przed nami stoją — to jednak okoliczność, iż preliminarz tego budżetu będzie przedmiotem obrad tak państwowego ciała społecznego, jakim jest Rada — mieć będzie dla Rządu wielkie znaczenie.

Pragnąłbym wreszcie, by członkowie Rządu znaleźli w Radzie Narodowej forum dla swych wystąpień publicznych w tych wypadkach, w których rządy normalnie korzystają z trybuny parlamentu, gdy chcą, by oświadczenia ich nabrały szczególnej wagi i znaczenia.

Patrząc na Panów nie wątpię, że w pracach ich wszystkie te cele osiągnięte zostaną w stałej współpracy z rządem której ścisłość i harmonia stworzy warunki owocnej wymiany myśli i twórczej krytyki, tak pojętej, że nie tylko nie osłabi wzajemnego zaufania, ale przeciwnie, tak je wzmocni i pogłębi, że w atmosferze tego zaufania urzeczywistnienie dwóch ostatnich z pośród trzech celów, które wymieniałem, będzie zapewnione.

Najdonioślejsze i najrozleglejsze, ale zarazem najcięższe i najodpowiedzialniejsze zadania staną jednak przed Radą w związku z pierwszym z tych celów, a mianowicie przy ustalaniu zasadniczych tez wojennej i powojennej rzeczywistości polskiej, przy określaniu naszych dążeń i postulatów w obliczu dziejowych zagadnień, które zarówno wojna obecna, jak pokój, dla którego wywalczenia my i wielcy nasi sprzymierzeńcy chwyciliśmy za broń, przed nami postawiają.

Wraz z Francją i Wielką Brytanią wiemy i rozumiemy, że ofiary tej wojny, narzuconej nam przez zwyrodniałą żądzę podboju i grabieży,

pogańskiego — nie waham się tego powiedzieć, barbarzyństwa niemieckiego i moskiewskiego, tylko wtedy okażą się owoce i usprawiedliwione, jeśli pokój, który po niej nastąpi, będzie pokojem trwałym i zabezpieczonym w taki sposób, ażeby zagrożenie go ze strony jednego z dwóch jedyńskich w Europie ośrodków agresji, a więc z Berlina lub Moskwy, zostało całkowicie i bezwzględnie uniemożliwione na okres czasu przynajmniej tak długi, ażebyśmy — uczestnicy trzech wojen, wraz z dziećmi i wnukami naszymi, mogli żyć i pracować w spokoju, budować bez perspektywy burzenia oraz pielęgnować najcenniejsze dobra ducha i kultury bez obawy, że lada chwila narażone będą na brutalne ciosy fizycznej przemocy i gwałtu. Po takim pokoju oczekiwać można powrotu warunków, w których narody zorganizowane w wolne choć karne demokracje, szanujące wzajemnie swoje prawo do swobodnego rozwoju bez względu na liczbę posiadanych armat i bagnetów, zapewnić będą mogły swoim obywatelom prawo do indywidualnego poszukiwania szczęścia i zadowolenia w życiu, w granicach określonych nie przez samowolę tyranii, ale jedynie przez dobro społeczne.

Taki, i tylko taki pokój ślubowaliśmy wraz z naszymi potężnymi sojusznikami osiągnąć i takimi go obwarować gwarancjami, ażeby droga krzyżowa, na którą Polska nie po raz pierwszy w dziejach wstąpić musiała, była tym razem ostatnią.

Rozważenie tych gwarancji — w szczególności tam, gdzie będą one dotyczyć naszych granic, — oraz konsekwencji wojny w dziedzinie stosunków politycznych, narodowościowych, i gospodarczych naszej Rzeczypospolitej i jej sąsiedztw uważam za najcięższe i najpilniejsze zadanie Rady Narodowej. Zadanie tym się wyróżniające od innych, że dotyczyć będzie ono spraw, które w dużej mierze będą być może z konieczności przedmiotem, jeśli nie ostatecznej decyzji, to przynajmniej ważkich posunięć jeszcze w ciągu wojny, a więc w czasie, w którym kraj okupowany przez wroga nie będzie mógł przez usta wybranych w normalnej drodze przedstawicieli wypowiedzieć swojej woli.

Nieco inaczej ma się rzecz odnośnie do wewnętrznych zagadnień ustrojowych. I tutaj stoi przed Radą otworem wielkie pole twórczej pracy. Ale praca ta będzie z natury rzeczy mieć charakter przygotowawczy, przedmiotem jej będzie raczej zgrupowanie materiałów i opracowanie założeń, zważywszy, że, jak to w przemówieniu moim w chwili rozwiązania Izby powiedziałem, uważam siebie i Rząd — a stosuje się to oczywiście i do Rady Narodowej — za mandatariuszy kraju jedynie na okres wyjątkowych okoliczności spowodowanych wojną.

Gdy Polska, jak długo i szeroko, zabrzmi znowu miarowym krokiem swej armii, prowadzonej przez Naczelnego Wodza Generała Władysława

Sikorskiego, a naród uwolniony od dławiącej go obecnie zmory odetchnie pełną piersią, wtedy pragnąć będziemy dla siebie tylko jednego: byśmy stanęli przed nim z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Tymczasem rozumiem, że w dziedzinie wewnętrznej w żadnej mierze nie możemy na obczyźnie przesądzać woli narodu — przeciwnie, że nawet i w tych sprawach, które tutaj z konieczności bez normalnego kontaktu z krajem załatwiać nam przyjdzie, baczne nadśłuchiwanie jego głosu za pierwsze mieć sobie będziemy zadanie.

Jestem przekonany, że Rada Narodowa waleśnie dopomoże Rządowi w spełnianiu tego zadania, zawsze pomna, iż chociaż zasiadli w niej przedstawiciele wszystkich głównych stronnictw, to jednak rzeczywiście współczesne swoje oblicze polityczne kraj nasz odsłonić będzie mógł dopiero po wojnie, w wolnym głosowaniu.

Opracowanie norm wytycznych dla odbycia takiego głosowania, norm na podstawie których zadekretowana zostanie we właściwym czasie nowa demokratyczna ordynacja wyborcza, będzie również jednym z przedmiotów obrad Rady, które wobec ich obfitości wymieniam tutaj w najogólniejszych tylko zarysach.

Wiem, że Rada Narodowa w dumnym poczuciu dojrzałości, solidarności i bezprzykładnego męstwa, które Polacy okazali i okazują w obliczu bestjańskich metod walki i nieludzkiego okrucieństwa naszych wrogów, dopomoże Rządowi rzucić na szalę dziejową ogrom ofiar, które ponieśliśmy i ponosimy w tej wojnie o wolność narodów, ofiar, których decydujące znaczenie Sprzymierzeńcy nasi doceniają, a wierzę że świat cały odpowiednio uznać potrafi.

W obliczu wielkich zadań Waszych, Panowie, szczęść Wam Boże. Niechaj Opatrzność sprawi, by serca Wasze czuły za miliony, a umysły w zgodnym wysiłku odtwarzały wiernie myśl twórczą umęczonego narodu, z wzrokiem utkwionym w jego wielką i — wierzę w to niezłomnie światłą — przyszłość.

Jest to zaiste misja o wielkim dostojeniu. Uważam za szczególne szczęście, że w wykonaniu jej Rada korzystać będzie mogła z autorytetu moralnego Ignacego Paderewskiego, który w oczach wszystkich Polaków jest dzisiaj najszlachetniejszym uosobieniem tej jedności narodowej, która jedynie umożliwić nam może dokonanie wielkiego dzieła przed którym stoimy.

Dziękuję Ci, Panie Prezydencie, że nie bacząc na wiek i siły, którymi zawsze tak hojnie w służbie Ojczyzny szafowałeś, podjąłeś się tego trudu proszę, byś zechciał, jako jej Senior, objąć przewodnictwo tej Rady, której pierwszą sesję ogłaszam jako otwartą".

Przemówienie Pana Prezydenta Ignacego Paderewskiego wygłoszone na posiedzeniu inauguracyjnym Rady Narodowej

"Panie Prezydencie Rzeczypospolitej,

Panie Generale, Panowie Ministrowie,

Wysoka Rado!

Niech mi wolno będzie przedewszystkiem złożyć korny hołd świętej pamięci obrońców Ojczyzny, którzy padli z orężem w ręku na polu walki, oraz hołd najgorętszego uznania i wdzięczności tym, co zostawszy na swych posterunkach w kraju, nadal przeciwstawiają się przemocy najeźdźców.

Cierpiąc głód i poniewierkę, miliony Polaków z najwyższą godnością i poświęceniem, mimo barbarzyńskich prześladowań, czują się nadal gospodarzami na własnej ziemi i wierzą razem z nami w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości Bożej i prawa naszego do niepodległego bytu. Do nich biegnie każdej chwili myśl nasza stroskana,

oni są i pozostaną jedynym celem naszych dążeń i naszych poczynań, w ich służbie każdy z nas się czuje, ich za włodarzy naszego kraju wyłącznie uznając.

Wychodźstwo nasze we Francji, jak na wierznych synów Ojczyzny przystało, nie daje się wyprzedzić w ofiarności, szykując się z całym zapalem do spełnienia największego obowiązku: obywatela — żołnierza.

Nie mogę również nie wspomnieć z wdzięcznością o naszym wychodźstwie w Ameryce, którego ofiarność w dużej mierze umożliwia pomoc, tak potrzebną dla uchodźców i dla wygłodzonej ludności w kraju.

Nie mogę wreszcie nie wyrazić najgorętszego uznania oficerom i żołnierzom naszej armii, którzy po ciężkich bojach, stoczonych z wrogiem w kraju, dotarli do bratniej Francji, by nadal walczyć o Ojczyznę. Osobny tytuł do naszej wdzięczności przysługuje dowódcom, oficerom i załogom jednostek bojowych naszej marynarki wojennej,

które z przedziwną odwagą i rozwagą przedarły się przez pierścień wroga, i uniknąwszy z podziwu godną ostrożnością jego szatańskiej czujności oddawna już walczą skutecznie u boku naszych potężnych sprzymierzeńców.

Naszej marynarce handlowej, pełniącej bez przerwy swą ciężką i odpowiedzialną służbę również należą się wyrazy gorącego uznania.

Jak blade, jak marnie wobec tych niezliczonych przejawów bohaterstwa i poświęcenia bez granic, wobec hartu ducha i przemożnej woli naszego narodu obronienia i utrzymania swej niepodległości, wygląda propaganda naszych wrogów, uparcie obwieszczająca światu o tem, że Polska przestała istnieć, że została wymazana z mapy Europy.

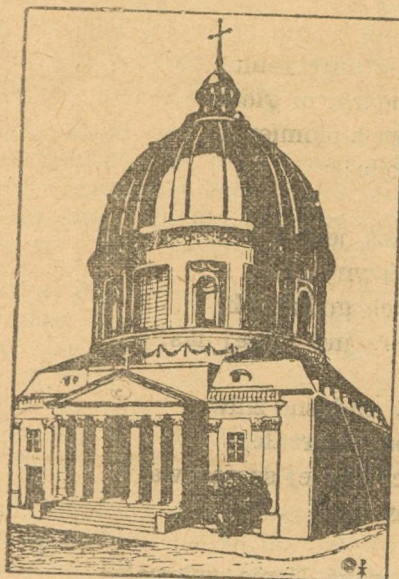
Polska jest nieśmiertelna! Wyzwolimy ją z pęt niewoli i odbudujemy z gruzów, tak nam dopomóż Bóg!

Dalszy ciąg na stronie 6-ej.

NARÓD
WIERNY BOGU
NIGDY NIE ZGINIE



POLSKA
NIE ZGINIE NIGDY,
ALBOWIEM W
DUSZY KAŻDEGO
POLAKA ŻYWA
JEST WIARA W
BOGA



**KOŚCIÓŁ POLSKI
W PARYŻU**
263 bis rue Saint-Honore.
NABOŻEŃSTWA
—oOo—

**PRZEMÓWIENIE
KARD. A. HLONDA**

Dokończenie z przeszłego numeru.

Po tym krótkim faktycznym wywodzie stwierdzam stanowczo, że obwinianie Kościoła katolickiego i duchowieństwa katolickiego o dzisiejszą klęskę Polski jest najzupełniej nieuzasadnione. Wobec narodu i przyszlących pokoleń odpieram ten zarzut jako fałszywy, niesprawiedliwy i oszczerzy.

Wprost niedorzeczne zaś są bajki jakoby księża byli wywozili złoto z Polski, jakoby byli holdowali hitleryzmowi lub trzymali z wrogiem. Najwierutniejszym fałszem jest też pogłoska, jakoby hojne ofiary Polaków chicagowskich na dozbrojenie Armii Polskiej zostały przeszechrowane rzeszy niemieckiej, przekazałem je bowiem przed wojną do warszawskiej centrali Funduszu Obrony Narodowej.

Mógłbym na tym skończyć, gdyby nie obowiązek uczciwości i wdzięczności wobec Ojca świętego, którego tak powszechnie uwielbianej osoby nie oszczędzono, pomawiając go o brak serca dla nieszczęśliwej Polski. Z dokumentacją w ręku zaznaczam, że Papież w ciągu ubiegłego miesiąca sierpnia z miłości dla Polski i w pragnieniu utrzymania pokoju dwukrotnie podejmował przyjazne kroki mediacyjne, które niestety nie osiągnęły rezultatu. Papież stał się następnie pierwszym naszym jałmużnikiem, bo jeszcze przed końcem działań wojennych wyznaczył znaczną kwotę na wspieranie naszych uchodźców w Rumunii. Tę akcję Ojciec święty po tym rozszerzył

LEKCJA

1 Kor. XIII. 1 — 13.

Bracia! Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzącający. I chociażbym miał prorocтво i wiedziałbym wszystkie tajemnice, i wszelką naukę; i miałbym wszystką wiarę tak, iżbym góry przenosił, a miłością bym nie miał, nicem nie jest. I choćbym wszystkie majątności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłością bym nie miał, nie mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest: miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czi pragnąca, nie szuka swe go, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy; wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie, choć prorocтва zniszczą, chociaż języki ustają, chociaż umiejętność będzie zepsowana. Albowiem po części znamy, i po części prorokujemy; ale gdy przyjdzie co jest doskonałego, co jest po części, zniszczyje. Gdybym był dziecieniem, mówiłem jako dziecie; rozumiałem jako dziecie; myślałem jako dziecie, lecz gdybym się stał mężem, wyniszczyłem co było dziecinne. Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo, lecz w on czas twarzą w twarz. Teraz znam po części, lecz w on czas poznam, jakom i poznany jest. A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: to troje, a z tych większa jest miłość.

EWANGELIA

Luk. XVIII. 31 — 43.

W on czas wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem; a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydan poganom, i będzie naigrawan, i ubiczowan, i upłwan: a ubiczowawszy, zabiją go: a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nie rozumieli, i było to słowo zakryte od nich, i nie rozumieli co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą pytał, co by to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanawszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

na inne kraje i rozwija ją w dalszym ciągu głównie za pośrednictwem J. E. Nuncjusza Apostolskiego Cortesiego, który zapisał się już na wstępnej karcie naszej katastrofy jako niezrównany przyjaciel Polski. Podkreślam dalej, że w czasie mojej sprawozdawczej audiencji dnia 20 września sam Papież zaproponował mi uroczyste przyjęcie Polaków przebywających w Rzymie a to w tym celu, by nam publicznie wyrazić współczucie, podziw i zachętę. Przyjęcie to odbyło się 30 września w Castelgandolfo i wtedy to Papież wygłosił wiadomą przemilą alokucję, która przez urzędowy organ Stolicy świętej "Acta Apostolicae Sedis" i przez dziennik watykański "Osservatore Romano" dotarła do wiadomości całego Kościoła. W pierwszej swej encyklice Ojciec święty jeszcze uroczystej i dobitniej poruszył sprawę Polski, jej zasługi, niedolę i prawo do zmartwychwstania na zasadach sprawiedliwości. Kiedyś, może już wkrótce, ujawnione zostaną inne ojcowskie a doniosłe zabiegi Papieża dla dobra naszej uciemiężonej Ojczyzny.

Kończę serdecznym wezwaniem. Nie bezczesmy zgrzytami wielkiej i świętej godziny męczeństwa narodowego. Nie wznawiajmy grzechów, nie wskrzeszajmy błędów, które niespodziewany upadek Rzeczypospolitej pogrzebał. Powstać musimy lepsi, by daremne nie były krew i męka. Sumienie i myśl odbudowanej Polski opancerzą się duchem Chrystusowym, którego wiernym stróżem będzie i nadal Kościół katolicki. Tym duchem uświęcajmy cierpienie i utwierdzajmy wiarę w sprawiedliwą wszechmoc "nieukróconego ramienia Pańskiego".

Rzym, dnia 21 listopada 1939 r.

August Kard. HLONDA
Prymas Polski

—oOo—

JAK DOWIEDZIEĆ SIĘ O KREWNYCH W POLSCE

Informowaliśmy naszych Czytelników, że w celu dowiedzenia się o losie swych krewnych w Polsce należy pisać do Polskiego Komitetu Pomocy Jeńcom i Ofiarom Wojny na Quai d'Orleans, 6 — Paris IV.

Obecnie podajemy do powszechnej wiadomości że takie sprawy załatwia Polski Czerwony Krzyż.

Każdy więc, kto chce się dowiedzieć o losie swej rodziny w Polsce niech napisze po polsku na adres:

La Croix Rouge Polonaise,
2, Rue Euler, Paris.

W liście należy podać swój obecny adres oraz dokładny adres osoby poszukiwanej w Polsce przed wybuchem wojny. Do listu załączyć znaczek na odpowiedź.



Dodatek społeczno-literacki

"POLAKA WE FRANCJI"

przez W. STRZĄLKOWSKIEGO

INWOKACJA

Modlitwy do Ciebie, Panie, wznosimy, niech łaska będzie Twa z nami.
Tyś mocen boleść przemienić na dni hartownych trud,
Tyś mocen z ziemi co dzisiaj smutnemi świeci grobami
Wywieść w gościniec przyszłości niezłomny w swej prawdzie lud.

Do Twoich ołtarzy łzy matek i sierot wołają wołania
I Krzyże na rozstajach, chylące zmęczone czoła,
Do Ciebie Warszawa w zgłiszczach i Kraków niemczony woła,
Gdy po raz ostatni dzwon Zygmunt Twą chwałę nad Polską wydzwa-
[nia.

My dzisiaj tu na obczyźnie czekamy Twojego znaku,
By ponieść nasze sztandary drogami dawnej sławy,
Aby zwycięska woła wszystkich na świecie Polaków
Wydarła symbol skrwawiony wciąż niepodległej Warszawy.

Niech łaska Twa będzie z nami jak niegdyś, gdy pod Lignicą
Rycerstwo nasze stawało do najstraszliwszej rozprawy
Gdy zastęp szedł za zastępem z zwycięską "Boga Rodzicą"
Niby po szczeblach wielkości do nieśmiertelnej sławy.

Niech bracia nasi, co w Polsce, nie giną z udręczenia,
Nie racz im śmierci zsyłać, ni męki, ni nędzy, ni głodu,
Ale nam ześlij Anioła, co Twoim mieczem z płomienia
Ciemiężycieli porazi wiernego Tobie narodu!

Myśmy zgrzeszyli, o Panie, i wielka nasza jest wina,
Serca nam gnuśność żarła w wolności dawny czas,
Aleśmy Ciebie znaleźli nanowo w ciężkich godzinach,
Więc zlituj się, Panie, nad nami i nie karz już więcej nas!

Niech łany nasze znów szumią, czekając radosne żniwa,
Niechaj się chylą od ziarna złociste kłosa dojrzałe,
Niech ziemia nasza ojczysta w wolności swojej szczęśliwa
Głosami ptaków i ludzi Bożą wyraża chwałę!

Niech śpiewa Tobie znów Polska jak niegdyś, Panie, śpiewała;
Drogami wszystkimi do kraju, o Panie, Polaków nas prowadź,
Aby nad ziemią naszą znowu blaskami jaśniała
Arka Nowego Przymierza — Świetlista Częstochowa!

WIESŁAW STRZĄLKOWSKI

X. AUGUSTYN JAKUBISIAK

Warunki wzrostu Królestwa Bożego

Ewangelia dzisiejsza (Łuk. VIII, 4-15) tłumaczy nam to dziwne zjawisko, że to samo ziarno nauki Chrystusa nie jednakowo przyjmuje się i wzrasta na niwie serc ludzkich, gdzie bywa siane. Wśród niezliczonych słuchaczy Słowa Bożego mała zaledwie znajduje się garstka prawdziwie wiernych temu słowu. Olbrzymią większość tych, w których posiew Bożego ziarna nie przyjmuje się, lub owocu nie wydaje, sprowadza Chrystus do trzech kategorii:

"A gdy siał, jedno ziarno upadło podle drogi i przyleciały ptaki niebieskie i podziobały je". Porównanie to, według tłumaczenia samego Chrystusa, stosuje się do każdego, "kto słucha o królestwie, a nie rozumie", bo nie chce zrozumieć niezrozumianego, wszystko przewyższającej wartości nauki Chrystusa. Ludzie tacy z równą łatwością, z jaką przyjmują czyste ziarno Ewangelii, przyjmują również i plewy, jakie przynosi im wiatry życia. Serce ich, jak droga publiczna, otwarte jest dla wszelkich doktryn i wpływów zewnętrznych. Wbrew zasadzie, że prawda jest jedna, ludzie ci wszystkiego słuchają i wszystko darzą jednakową uwagą i uznaniem. Cóż więc dziwne, że z wolnego dostępu do takich serc korzysta największy złodziej i kłamca, wróg Boga i człowieka, czyli diabeł, i wykrada bezkarnie ziarno nauki życia, przez Boga posiane.

"A drugie padło na opokę, a gdy weszło, przeto, iż nie miało wilgotności" (Łuk. VIII, 6). Porównanie to stosuje Chrystus do ludzi, którzy nauki o Królestwie Bożym z rado-

ścią słuchają i najchętniej ją przyjmują. Ale nie przyjmują jej całą głębią swego jestestwa, tak, żeby ta nauka mogła w nim korzenie założyć. Dlatego to ludzie ci "do czasu wierzą, ale czasu pokusy odstępują" (Łuk. VIII, 13). Zbytecznym jest wykazywać, jak liczne zastosowanie ma ta przenośnia wśród powierzchownych chrześcijan. Wystarczy posłuchać narzekań na Boga ludzi zgorzognionych chwilową przewagą zła. To, co stało się z Polską i co grozi dziś światu całemu, napawa serca nieugruntowane w wierze lękiem, bojaźnią i wątpliwością, czy Królestwo Boże, we wnętrzu człowieka jak ziarno zasiane i od wnętrza idącą siłą wzrastające, czy ostoi się ono naporowi przeciwnych mu sił, wywieranemu z zewnątrz przez złego człowieka i szatana.

"A drugie (ziarno) padło między ciernie: a społem wszedłszy ciernie zadusiło je". Przenośnią tą wyraża Chrystus ludzi, którzy słuchają Słowa Bożego, ale "pieczołowienie światła tego i omamienie bogactw" zaduszają w nich to słowo, tak że staje się ono bez pożytku. Chyba najwięcej ma przedstawicieli ta kategoria słuchaczy Słowa Bożego. Rola serc ich jest nieurodzajna, bo w tych sercach, przepełnionych troską o dobra ziemskie, nie ma miejsca dla sprawy Królestwa Bożego. "Gdzie skarb wasz, tam i serce wasze" (Mat. VI, 21), mówi Jezus Chrystus, a słowem tym daje całkowite potwierdzenie psychologii ludzka. Uczy nas ona, że żaden umysł ludzki, żadna wola ani serce nie mogą zajmować się jednocześnie dwiema przeciwnymi soko- kować jedną drugiej. Tę niemoc pogodzenia dwóch wyłączających się

celów życia wyraża Zbawiciel nasz w tych słowach: "Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamoniem" (Mat. VI, 24).

"A drugie (ziarno) padło na ziemię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokratny". Porównanie to stosuje Chrystus do ludzi, którzy "w sercu uczciwym a dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w cierpliwości". Usłyszeć, zrozumieć, zatrzymać i owoc przynosić — oto tajemnica skuteczności posiewu Bożego. Skuteczność ta zależy całkowicie od gruntu, gdzie ziarno pada. Grunt zaś jest dobry wtedy, gdy z wolą Boga, budującego Królestwo swe w sercu człowieka, współdziała wola tegoż człowieka. Gdzie więc współdziałania takiego nie ma, tam nieplodna, niedobra jest ziemia, i najczystsze, ręką Boga samego siane, ziarno Jego Królestwa przyjąć się nie może.

Oto, Bracia moi, wytłumaczenie, dlaczego Boży posiew tak nie udaje się wśród ludzi. Na niwie serc ludzkich przyjmują się i wyrastają najbardziej dzikie, trujące i szkodliwe dla życia jednostek i społeczeństw posiewy. Wystarczy tu wspomnieć rozkwit rasizmu w Niemczech lub bolszewizmu w Rosji Sowieckiej. Ile krwawych ofiar rozwój tych doktryn kosztował w krajach, gdzie były głoszone? Ile krzywd wyrządziły one Polsce i jak wielkie niebezpieczeństwo niosą one całemu światu? Mimo to — zastępy zwolenników tych doktryn nie zmniejszają się wcale nie tylko tam, gdzie narzucone są

one przemocą, lub gdzie stają się drogą do kariery, źródłem wielkich a łatwych zysków, ale i wśród ludzi, żyjących poza odębem państw totalnych. Gdyby ideologia Hitlera i Stalina miała tylko zwolenników w Niemczech i w Rosji, gdyby nie znajdowała ona sympatii w tak zwanych krajach neutralnych, gdyby wogóle w świecie liczono się bardziej z jej charakterem antyreligijnym, a przez to samo przeciwnym powołaniu i godności jednostki ludzkiej, inaczej by dziś przedstawiała się sytuacja potwornego sojuszu rasizmu z bolszewizmem.

Posiew Boży nie przyjmuje się łatwo, bo wymaga od człowieka najtrudniejszego zwycięstwa nad sobą samym. Gwałcić wolę poddanych, niszczyć mienie i życie bliźnich, zbagacac się nie swoją własnością — to potrafi każdy opryszek, nawet niewtajemniczony w arkana doktryny totalizmu. Ale wyrwać z korzeniem wszystko zło z serca, aby rosło w nim jedynie przezyste ziarno ewangeliczne — zaródź Bożego Królestwa na ziemi — to potrafią tylko ci ludzie, którzy własnej swej naturze gwałt zadawać mogą. Obyśmy takich gwałtowników mieli jak najwięcej, a ziszczają się u nas i przez nas w świecie słowa Chrystusa: "Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je" (Mat. XI, 12).

Paryż, dnia 28 stycznia 1940 r.
Kazanie na Niedzielę Mięsopustną.

Naczelnny Wódz General Władysław Sikorski o zadaniach Rady Narodowej

"Panie Prezydencie Rzeczypospolitej —

Panie Prezydencie, Panowie!

Rada Narodowa, w której uroczystym otwarciu dzisiaj uczestniczymy, jest jedyną reprezentacją Narodu. Powstała ona z mojej inicjatywy, z którą zsolidaryzował się cały Rząd i którą zaaprobował Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Każdy Rząd czerpie swe soki żywotne z mas, popierających jego działalność. W Polsce było inaczej. Odsunięcie Narodu od współpracy i odpowiedzialności za byt państwa odbiło się na nas srodze w chwili narzuconej nam wojny.

Polska przeciwstawiła się odważnie połączonym siłom destruktywnym, które chciały zniszczyć cały świat. Podjęła walkę zbyt nierówną, ażeby ją wygrać. Lecz że ją przegrała tak szybko, było to winą systemu, który pozostawał w dysharmonii z Narodem, zużywając jego energię w duchu bezużytecznym i szkodliwym.

Rząd, któremu przewodzi, zerwał radykalnie z tymi metodami. Unika on sprawowania władzy niekontrolowanej. I jakkolwiek wojna wymaga szybkiego i sprężystego działania, to jednak szukamy kontroli naszych kroków przez opinię publiczną. Domagamy się tej kontroli z tym zastrzeżeniem oczywiste, że nie skrepuje nas ona w twórczej pracy. W tym dążeniu leży źródło Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Została ona pojęta nie jako reprezentacja kluczowa stronnictw, gdyż te pozostały w kraju i nie mają możliwości działania; ale jako wyraz opinii narodowej. Uczestniczą w niej przedstawiciele tych prądów ideowych, które wykazały swoją żywotność i trafną orientację polityczną.

Są wśród jej członków wysokie i uznawane powszechnie autorytety moralne z wielkim Obywatelem, otoczonym ogólną czcią, Ignacym Paderewskim na czele. Uosabia on nietylko głęboki rozum polityczny, połączony z rozległym doświadczeniem, ale i co najszlachetniejszego wydała na świat ziemia, bo niezrównanego ducha ofiarności i najczystsza miłość do Ojczyzny.

Zasiada w Radzie przedstawiciel tej mniejszości narodowej, która z Polską związała swój los.

Brak natomiast jeszcze w tej wysokiej Instytucji przedstawicielstw, na które nadejdzie czas przy dalszej, nieuchronnej ewolucji na rzecz polskiego Państwa. Rada Narodowa skupia w swym gronie elementy kulturalne, gospodarcze i społeczne, składające się na całość życia polskiego. Reprezentuje ona również tak zawsze w swym patriotyzmie gorliwą emigrację.

Kompetencje Rady zostały określone przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zgodnie z potrzebami chwili oraz zgodnie z jej genezą. Pragnę jednak stwierdzić, że o znaczeniu oraz o prawach tego Wysokiego Zgromadzenia zdecydują nie tylko uprawnienia formalne. Rada Narodowa mieć będzie takie znaczenie, na jakie sobie zasłuży swym stanowiskiem, poziomem swych obrad, stawianiem przez się zasadniczych zagadnień oraz postawą swych członków. Wierzę, iż Panowie wzniesiecie się ponad rzeczy poziome i małe, ponad gry i rozgrywki polityczne, nie mające wobec ogromu nieszczęścia narodowego żadnego absolutnie znaczenia.

Jestem najgłębiej przekonany, że hasło Ignacego Paderewskiego sprawdzone twardym jego życiem "Polska nadewszystko", będzie dla nas wszystkich prawem. Że w pracy, jaką rozpoczynamy dzisiaj, znajdziecie Panowie wspólny język, podobnie jak Rząd. Że wyeliminujecie sprawy, które nas dzieliły lub dzielą — a potrafiacie budować na tych elementach, które nas łączą. Że pamiętać będziecie wciąż o tej współodpowiedzialności historycznej, jaką ponosić będziecie razem z Rządem i z Armią za wysiłek, który nam przywróci Ojczyznę, jakżeż potężną dzisiaj moralnie w swej bohaterskiej postawie. Odrzucając wzory totalistyczne, tak bezwzględnie obecne duchowi polskiemu, idąc śladem pięknych wzorów naszych sojuszników, Wielkiej Brytanii oraz Francji, przygotowujemy podwaliny pod Polskę prawdziwie demokratyczną, a więc sprawiedliwą i rządzoną.

Jednym z najważniejszych problemów, jakie stawia przed nami tragiczna chwila historyczna, jest odbudowa Polskiej Armii. Zawarte przez nas umowy z Wielką Brytanią, a ostatnio z Francją, przynoszą warunki niezbędne do odtworzenia

wojska suwerennej i sprzymierzonej Rzeczypospolitej. Będzie ono tak zorganizowane i uzbrojone, ażeby miało maksimum samodzielności operacyjnej i stanowiło nietylko naszą reprezentację na polach bitew, lecz także potężne narzędzie walki o wyzwolenie Ojczyzny. Kadry, jakie posiadamy i przeprowadzony pobór Polaków, zdanych do broni we Francji pozwala już obecnie na poważne zapoczątkowanie 100-tysięcznej Armii.

Lotnictwo będzie prawie w całości odtworzone, a nasza marynarka wojenna jest już chlubą Polski.

Stwierdzić więc mogę, że po katastrofie, która do podwalin zburzyła naszą siłę zbrojną, odbudowa na nowych podstawach dokonywa się pomysłnie, w pełnym porządku prawnym, z unikaniem wszelkiej arbitralności w postępowaniu.

O to, aby w korpus oficerski i w podoficerów tchnąć nowego ducha, by zespolenie dowódców z doskonałym naogół żołnierzem z emigracji, dokonało się w pełni w duchu serdecznego braterstwa, szacunku wzajemnego i nowoczesnej dyscypliny, staram się usilnie sam i starają się moi bezpośredni pomocnicy i wyżsi dowódcy. Żołnierze polscy stoją zdala od wszelkiej polityki. Nie uważają oni wojska za odskocznice dla kariery w innych służbach państwowych. Wychowani w duchu poświęcenia i całkowitego oddania się Ojczyźnie, marzą o chwili, w której będą mogli pójść śladem bohaterów Warszawy, Helu, Westerplatte, Lwowa, Modlina i tylu innych, i pomścić krzywdy swych braci.

Polska, którą odbudujemy, będzie oparta na nowych zasadach ładu międzynarodowego. Ideały, o które walczymy przy boku sprzymierzonych, Francji oraz Anglii, są ideałami ogólnoludzkimi. Polska, która właśnie złożyła bezprzykładne ofiary dla dobra ludzkości, ma pełne prawo żądać, żeby jej męczeństwo nie poszło na marne. Ożywiamy więc ducha, budźmy sumienie świata. Niechaj to czyni Rada Narodowa, niechaj będzie strażniczką nieugiętą tych wartości ducha i dynamizmu polskiego, które zatryumfują w bliskiej przyszłości."

Rozkaz Prezydenta Rzeczypospolitej

Żołnierze!

Po tragicznych przejściach, jakie dotknęły naszą Ojczyznę, przybyliście okrutną drogą na teren naszej sojuszniczki Francji, aby zorganizować się na nowo przy pomocy zaprzyjaźnionego lotnictwa francusko-angielskiego, a po zorganizowaniu się walczyć dalej w eskadrach polskich, razem z żołnierzami eskadr francusko-angielskich przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi.

Wiem i rozumiem, że przeszliście drogę bardzo daleką, że przeżycia Wasze były bardzo ciężkie, ale wiem również, że dążyliście tutaj owiani jednym wspólnym żołnierskim życzeniem: walczyć o Wolność Ojczyzny.

W księdze historii obecnej wojny w pierwszych dniach września rozpoczęliście pisać krwawymi zgłoskami chlubną kartę walk polskiego lotnictwa, opromienioną bohaterstwem waszych poległych kolegów, oraz poważną ilością strat, zadanych niemieckiemu najeźdźcy.

Obecnie jesteście w gościnie żołnierzy Francji i Anglii, którzy odnoszą się do Was z największą serdecznością i przychylnością. Nie zapominajcie jednak, że wojna trwa, i w związku z tym cni nie mogą Wam ofiarować nic więcej, jak tylko warunki wojenne.

Pamiętajcie, że — choć zdaleka od Polski — jesteście nadal żołnierzami polskiego lotnictwa, którego sztandar musicie nieść wysoko. Pamiętajcie, że Ojczyzna nasza jest dzisiaj pod strasznym uciskiem niemiecko-rosyjskim, od którego może ją uwolnić tylko żołnierz polski, walczący przy boku swoich sojuszników. Niema dziś czasu na osobiste żale i niesnaski. Musimy się zjednoczyć, musimy wspólnie walczyć.

Organizacja lotnictwa polskiego na terenie Francji i Anglii została już rozpoczęta. Od Was samych zależeć będzie jego siła i jakość. Musicie wyteżyć wszystkie swe siły, ażeby lotnictwo polskie zostało zorganizowane jak najszybciej jak najlepiej.

Minister Spraw Wojskowych

Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych
General Dywizji

(—) Sikorski

I.

"Rada Narodowa R. P. na swym pierwszym posiedzeniu uchwała:

Narodowi Polskiemu hołd za bohaterską obronę kraju i za pełną godności postawę wobec najeźdźców;

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej i Rządem Generala Sikorskiego niezłomnie bronić niepodległości Polski, jej dziejowej roli i jej odwiecznych praw w rodzinie wolnych narodów i walczyć aż do zwycięstwa przeciw wrogom zajmującym ziemie polskie;

Szlachetnym sprzymierzonym narodom, Francji i Wielkiej Brytanii, przesłać braterskie pozdrowienie imieniem Polski, ślubując uroczystie, że Polska wiernie dotrzyma sojuszu, który ją z nimi wiąże we wspólnej walce o triumf prawa i sprawiedliwości;

Jego Świątobliwości Piusowi XII za słowa otuchy wypowiedziane w ostatniej encyklice wyrazić hołd, synowskiego oddania i najgorętszej wdzięczności;

Ludności sąsiadujących z Polską narodów za okazaną naszym uchodźcom gościnę, opiekę i przyjaźń wyrazi najgorętszej wdzięczności;

Prezydentowi bohaterskiej Finlandii wyrazi szczerego podziwu dla całego narodu, dla jego walecznej armii i jej Naczelnego Wodza z życzeniem odniesienia ostatecznego zwycięstwa nad wspólnym wrogiem."

II.

"Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej uchwała:

Słowa gorącego uznania dla Wychodźstwa Polskiego we Francji, w Ameryce i gdziekolwiek się ono na świecie znajduje, za jego jednomyślną wolę nieszczerzenia ofiar w służbie dla Ojczyzny. Naród Polski zachowa na zawsze we wdzięcznej pamięci szlachetną ofiarności swych dzieci."

III.

"Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej uchwała:

Okupanci, łamiąc wszelkie elementarne zasady praw ludzkich i umów międzynarodowych, mordując masowo i rozstrzeliwując bezbronną ludność, rabując jej majątek, wypędzając ją z odwiecznych siedzib i warsztatów pracy, niszcząc wiekowy dorobek kulturalny i naukowy, zastosowali niespotykaną dotychczas w dziejach barbarzyńską próbę całkowitego wytepienia ludności zamieszkującej ziemie polskie.

Polska nigdy nie uzna jakichkolwiek aktów wymuszonych na ludności groźbą i gwałtem.

Winowajcy poniosą karę i zapłacą za wszystkie zbrodnie, grabieże i zniszczenia."

Przemówienie Pana Prezydenta Ignacego Paderewskiego

Dokończenie ze strony 2-ej.

Nasza Armja, wywalczwszy razem z Armjami sprzymierzonych z nami państw, Francji i Wielkiej Brytanji, ostateczne zwycięstwo, wkroczy z rozwiniętymi sztandarami na naszą ziemię niosąc na ostrzu swych bagnatów wolność uciemiężonym braciom.

Przemawiam we własnym imieniu, korzystając z przywileju jaki mi daje mój wiek i moja wieloletnia służba dla Ojczyzny.

Nie wiem czy Pan Bóg pozwoli mi długo jeszcze brać czynny udział w pracach Rady Narodowej, dlatego też dzielę się z Panami zaraz na wstępie zarówno moimi poglądami, jak i pewnymi uwagami, które mi moje sumienie obywatelskie dyktuje.

Zgromadziliśmy się tutaj, na gościnnej ziemi Francji na pierwsze posiedzenie Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej powołani przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów. Najważniejszym jednak i najistotniejszym źródłem nie tylko naszych uprawnień, ale i naszych obowiązków, jest Naród Polski.

Z chwilą naszego ukonstytuowania się, na barki nasze spadła najcięższa odpowiedzialność i najwyższy zaszczyt zarazem przedstawicielstwa uciemiężonego przez wrogów trzydziestopięciomilionowego narodu, odgadnięcia jego woli, wczucia się w jego dążenia i dania im wyrazu. Takie same ujęcie naszych zadań znajdujemy również i w przemówieniu, które przed chwilą wygłosił Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Zdajemy sobie sprawę, że forma powołania przedstawicielstwa narodowego przez nominację nie odpowiada zasadom demokratycznym, których przestrzeganie uznał Rząd Rzeczypospolitej za punkt wyjścia dla przyszłego ustroju naszego państwa. Tem niemniej, w obecnych warunkach, była to jedyny sposób, który ze zrozumiałych względów, można było zastosować.

Choć szczupli liczbą, choć nie wszystkie jeszcze ziemie Rzeczypospolitej mają wśród nas swych przedstawicieli, ślubujemy uroczyście reprezentować cały naród, wszystkie jego warstwy i wszystkie jego odłamy.

Niektórzy z nas są członkami stronnictw dzięki czemu Rada Narodowa, obejmując wszystkie kierunki myśli politycznej w kraju, w pracach swoich korzystać może z ich długoletniego zbiorowego dorobku i doświadczenia. Inni zostali powołani gdyż dotychczasowa ich działalność na polu politycznym, gospodarczym czy społecznym zjednała im uznanie.

Oddzielnie powitać muszę w naszym gronie Jego Ekselencję Księdza Biskupa Polowego, jako Dostojnego Przedstawiciela Kościoła Katolickiego którego Naród Polski od wieków wiernym się czuje synem.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że przyjmując nasze mandaty, przyrzekliśmy sobie w duszy przemawiać w imieniu narodu, jako całości, najwyższe dobro Rzeczypospolitej mając tylko na względzie.

Tragiczna chwila, jaką Polska przeżywa, stawia przed nami jeden jedyny cel wszystkich naszych wysiłków — ostateczne zwycięstwo i uwolnienie kraju od wrogów. Ten cel przyświecać nam będzie bez przerwy, przesłania on bowiem wszystkie inne.

Nie walczymy o Polskę szlachecką, ludową, czy robotniczą, o Polskę kapitalistyczną czy socjalistyczną, o Polskę panów czy o Polskę chłopów, walczymy o Polskę całą, jedyną, wielką, niepodległą, o Polskę — Matkę dla swych wiernych dzieci, o taką Polskę, o jakiej śnili i jaką przepowiadali nasi wieszczowie, o Polskę Chrobrych i Jagiellonów, o Polskę, którą krwią swoją zrosili obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu, Modlina i Lwowa, o Polskę, za którą poległy tysiące nieznanych

bohaterów, za którą dalsze tysiące każdej chwili poledz gotowe!

Nie przesądzajmy obecnie ustroju, jaki kraj oswobodzony sobie wybierze. Musi on być dostosowany do warunków, jakie powstaną w Europie po zawarciu zwycięskiego pokoju. W każdym razie wierzę głęboko, że tu na emigracji, nikt z nas nie życzy sobie mechanicznego powrotu do stosunków przedmajowych.

Choć jestem przekonany, że ostatnie trzynaście lat rządów w Polsce stały się w dużej mierze przyczyną tego co kraj spotkało — nie sądzę zresztą, żebym w tej ocenie był odosobniony, — jednak nie mogę również uznać naszego ustroju przed zamachem majowym za idealny.

Zarówno brawo przelana jak i nieszczęścia, które na kraj spadły, posłużyć nam muszą za naukę. Trzeba z niej wyciągnąć wnioski na przyszłość i znaleźć taką formę ustroju politycznego, któryby godził zasadę demokratycznej równości wobec prawa wszystkich obywateli i ich wolności z koniecznością silnych i stałych rządów.

Jeżeli w normalnych warunkach silny i stały rząd stał się powszechnie uznaną koniecznością, to tym bardziej w okresie wojny wszyscy wysuwać musimy tę samą zasadę.

Jestem szczęśliwy, że mogę stwierdzić publicznie, że osoba Prezydenta Rzeczypospolitej Pana Władysława Raczkiewicza daje całkowitą gwarancję, że najwyższy urząd naszego państwa piastuje człowiek, którego wysoka wartość moralna i gorący patriotyzm zasługują na powszechny szacunek.

O Generale Sikorskim, Prezesie Rządu i Wodzu Naczelnym, powiem tylko, że otacza go miłość powszechna, że kraj cały darzy go pełnym zaufaniem, że równym zaufaniem cieszy się on i u naszych Sprzymierzeńców i że wierzymy wszyscy, że poprowadzi on naszą Armję do ostatecznego zwycięstwa.

Zgodna i ufna współpraca wszystkich czynników rządowych oby stała się trwałym symbolem zgody narodowej i poczucia braterstwa, na które Polska przez tyle lat z utęsknieniem wyczekiwała i które z pomocą Bożą przetrwają wszelkie próby i zwalczą wszelkie przeciwności.

Mimo wysokiego autorytetu, jakim się cieszą Prezydent Rzeczypospolitej i Szef Rządu, uznali oni za konieczne powołanie Rady Narodowej, jako organu opiniodawczego i doradczego.

Uprawnienia Rady, przyznane jej dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, nie nadają jej charakteru czynnika decydującego, natomiast jej uprawnień moralne nie mają zakreślonych granic. Formalnie biorąc przyznano Radzie Narodowej najbardziej zacieśnione uprawnienia, jakie przysługują przedstawicielstwu narodowemu w ustroju parlamentarnym. Wyjątkowe okoliczności, w jakich Rada powstała nadają jej jednak, a raczej nadać jej mogą, wyjątkowe zgody i jedyne w historii naszej znaczenie.

Wyrażając wobec Prezydenta Rzeczypospolitej i wobec Premjera i Rządu wolę trzydziestopięciomilionowego narodu, narodu zmuszonego do milczenia przez armje zaborcze, narodu, od którego dzielą nas góry i rzeki, ale z którym wspólnie biją nasze serca, Rada uosabia dziś majestat jego męczeństwa, przed którym wszyscy uchylić muszą czoła.

Wierzę, że Rada Narodowa potrafi stanąć na najwyższym poziomie moralnym, dając tym samym Rządowi Rzeczypospolitej oparcie trwałe i niewzruszalne. Oparcie to daje szefowi Rządu swobodę ruchów i swobodę decyzji, pozwalając mu na dobranie sobie na najbliższych współpracowników ludzi, za którymi przemawiają jedynie i wyłącznie ich wartość moralna i kwalifikacje fachowe. Chcielibyśmy, by Rząd nasz był sprężystym i zwartym organem wykonawczej władzy państwowej, chcemy jednak zaznaczyć, że wobec kraju, wobec Prezydenta Rzeczypospolitej i wobec nas Generał Sikorski ponosi główną odpowiedzialność za nasze losy i za ostateczne zwycięstwo.

Kraj, w położeniu w jakim się znalazł, zjednoczony w nieszczęściu, zjednoczony w oporze stawianym najeźdźcom, żąda od nas istotnego zjednoczenia w walce o swoje prawa i o swoją wolność. Zrównało nas wszystkich cierpienie i nic nas rozdzielić nie może. Myślenie obecnie wąskimi kategorjami partyjnemi byłoby więcej niż anachronizmem, byłoby ciężkim błędem. Stąd, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej wolno mówić tylko do wszystkich Polaków, do całej Polski. Tylko taki głos w kraju zrozumieją i tylko taki znajdzie pożądaną posłuch.

W Generale Sikorskim kraj widzi przede wszystkim Naczelnego Wodza naszych sił zbrojnych, gdyż jedynie współdziałanie na polu bitew naszej armji z armjami naszych sprzymierzeńców przyniesie krajowi wyzwolenie. Powstanie silnej armji jest naszym głównym zadaniem i przed tym zadaniem ustąpić muszą na drugi plan wszystkie inne. Naczelnemu Wodzowi na okres wojny muszą się wszyscy podporządkować bez zastrzeżeń. Im prędzej tę zasadę uznamy, tem łatwiejsza i tem wydawniejsza będzie jego praca, tem pewniej zbliżymy się do ostatecznego zwycięstwa.

Pan Prezydent Raczkiewicz uosabia majestat Rzeczypospolitej i jest stróżem jej praw; Generał Sikorski — jej rząd i jej zbrojne ramię; my zaś, Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej — Naród Polski i jego niezłomną wolę wytrwania w walce i nieszczędną ofiar dla Ojczyzny.

Na wielkich stanowiskach, czy na małych wszyscy dziś walczymy o przywrócenie naszych zdeptanych praw, walczymy o wolność narodów, o tryumf prawa i sprawiedliwości, o wolność sumienia i o prawo wierzenia w Boga. Każde stanowisko w tym zbiorowym wysiłku ma swoją wagę i każde wymaga poświęcenia i sumiennej pracy.

Wierzę głęboko, że nikt pokładanego w nim zaufania nie zawiedzie, nikt powierzzonej mu placówki nie opuści, że każdy spełni karnie otrzymany rozkaz, tem samem zasługując się dobrze naszej Ojczyźnie.

A jeśliby czasem na nas przyjąć miało zwątpienie czy zniechęcenie, to pomyślny o naszym ukochanym bohaterskim kraju, który o chłodzie i głodzie, ociekając krwią niewinną, rozlewana codziennie przez barbarzyńskich oprawców, ostatniem tchnieniem zbolalej piersi modli się: "Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie" i ostatkiem sił rzuca wrogom dumne wyzwanie:

"Jeszcze Polska nie zginęła".

Do Was się zwracam, Bracia nasi ukochani, poprzez linję okopów, poprzez kraj naszych wrogów, do Was podaję mój głos, przynosząc Wam niezłomną wiarę w nasze siły, wiarę w niewzruszalność naszych świętych praw do naszej ziemi, wiarę w ostateczne zwycięstwo. Nie zdusi tego głosu przemoc barbarzyńskiego ciemniecy, bo głos ten żyje w duszy każdego z Was. Ta wiara głęboka w Boga i w Polskę daje Wam siły do przetrwania okresu niewoli i da Wam doczekać chwili ostatecznego wspólnego naszego tryumfu.

Wiercie, bracia moi ukochani, wiercie, pomni wszystkich krzywd doznanych, pamiętni niezliczonych zbrodni, popełnionych z iście pogańskim okrucieństwem na niewinnym ciełe szlachetnego, rycerskiego narodu. —

Nie zginie Polska, nie zginie, lecz żyć będzie po wieki wieków w potęgę i chwale dla Was, dla nas i dla całej ludzkości"

—oOo—

—oOo—



Gawęda Kuby Kropiciela

Do naszej redakcji nadeszło kilka listów z zapytaniem w sprawie nowej gazety "SŁOWO", którą się drukuje u nas.

Pytają się nas, w jakiej sytuacji między sobą pozostają "SŁOWO" i nasz "Polak we Francji".

Ponieważ różni ludzie różnie zapatrują się na to "Słowo", uważam za konieczne wyjaśnić, że "Polak we Francji" i "Słowo" są absolutnie od siebie niezależne tygodniki. Adresy tych dwóch czasopism są identyczne dlatego, że "Słowo" drukowane jest u nas i Redakcja tego nowego tygodnika ma lokal w tym samym apartamencie.

"Polak we Francji" jest wydawany przez p. Wincentego Bystrzanowskiego — "Słowo" zaś wydaje p. Stanisław Mackiewicz.

Rzecz jasna, że "Polak we Francji" nie ponosi najmniejszej odpowiedzialności za to, co pisze "Słowo" — i naodwrot.

Jeśli zachęcano w "Polaku we Francji" do czytania "Słowa", to właśnie dlatego, że podług naszego najgłębszego przekonania jest to cenna gazeta z której każdy Wychodźca dowiedzieć się może prawdy o tym, co się działo w Polsce w ciągu ostatnich lat. Ze "Słowa" dowiedzieć się można o przyczynach naszej katastrofy. Z kolumn "Słowa" można uchwycić nowe horyzonty, które otwierają się przed naszą Ojczyzną. Dlatego w dalszym ciągu zachęcamy naszych Rodaków do czytania tego pożytecznego czasopisma — niezależnie od tego, że z niektórymi wywodami piszących tam publicystów można się i nie zgadzać.

Naogół wszak każdy Wychodźca już przyznaje, że czas najwyższy zbadać całą prawdę, aby się dowiedzieć wszystkiego o przyczynach naszej porażki.

Dlatego też my wszyscy, którzyśmy na obczyźnie od wielu lat przebywali, witamy każde słowo prawdy, tak pilnie przed nami ukrywanej.

Wszyscy rozumiemy, że nie tylko nasi dowódcy wojskowi zawinili, lecz również i ci wszyscy, którzy własnymi interesami się zawsze kierowali, a nie dobrem Ojczyzny.

Wina za obecne nieszczęście ciąży też i na tych naszych grubych rybach bankowych, którzy kapitały nażywali, prowadząc swoją politykę cały kraj do katastrofy.

To też zbadanie całej prawdy powinno być dążeniem wszystkich Polaków, a przede wszystkim naszych

Na początku bieżącego roku mieliśmy wiele pracy, to też na wiele listów nie mogliśmy natychmiast odpowiedzieć. Bardzo przepraszamy z tego powodu Szan. Czytelników.

W przyszłości odpowiadać będziemy niezwłocznie po nadejściu listu.

P. Zofia ŚLĘCZKA:

Adres "Żołnierza Polskiego" następujący: 20, rue Faidherbe, Lille (Nord).

Raczej Pani tam napisać, a niezwłocznie otrzyma Pani numer okazowy. Dziękujemy za słowa przyjaźni dla "Polaka we Francji".

P. Wiktoria MALINA:

Adres żołnierza niebawem Pani otrzyma.

P. J. SCHMIDT:

Dziękujemy serdecznie za nadesłanie adresu nowej Czytelniczki, której wysłaliśmy już numer okazowy "Polaka we Francji".

P. Agnieszka SIWIEC:

Potwierdzamy z podziękowaniem odbiór 45 frs. za prenumeratę i 35 frs. dla niemających żołnierzy.

P. Stanisław ORŁOWSKI:

Dziękujemy serdecznie za miłe słowa przyjaźni dla "Polaka we Francji." Życzymy Panu gorąco połączyć się ze swoją rodziną jaknajrychlej. Zawiadamiamy Pana, że gazetę stale Panu posyłać będziemy.

Teraz do obozu — później na front. Prosimy tylko podawać nam i później swój adres — nie miejscowość (które się będą zmieniały), lecz numer pułku, kompanii i td.

Równocześnie przesyłamy Panu paczkę od jednej z Czytelniczek "Polaka we Francji" — prosimy do niej napisać list z potwierdzeniem odbioru paczki — Prosimy nam podać jeszcze kilka adresów swoich kolegów — żołnierzy, szukających chrześcijańskich matek.

P. Teodor UMIEJEWSKI:

Mandat wysyłamy. Adres zmieniliśmy. O żadnym miejscu nie powiedzieć nie możemy. Przypominamy, że póki Pan nie dostanie pozwolenia z Prefektury nowego departamentu, do którego Pan chce się przenieść, nie wolno opuszczać swego departamentu.

P. Rczalia PRYRYT:

Gazetę posyłamy Pani stale. W

przywódców.

To też witać należy każde niezależne słowo uczciwych ludzi, pragnących wykryć prawdę o naszej katastrofie.

Bo ciężko i boleśnie szczególnie dla nas, starych emigrantów którzyśmy brali aktywny udział w walce z zaborcami i widzieliśmy zmartwychwstanie Ojczyzny, teraz znów być świadkami nowej niewoli.

Tym gorętszym staje się pragnienie walki o wyzwolenie Ojczyzny.

Ta walka jednak jest nieodłączna od konieczności zbadania prawdy o tym, kto i jak zawinił nasze nieszczęście.

Rozmowy z Czytelnikami

sprawie otrzymania wiadomości, o krewnych raczy Pani napisać po polsku na adres La Croix Rouge Polonaise 2, rue Euler Paris.

P-na Julia KĄDZIELÓWNA:

Za nadesłaną prenumeratę dziękujemy. Również dziękujemy serdecznie za życzenia. Nawzajem życzymy, Pani wszelkiej pomyślności.

P. Jan SMOLNIK:

Zamieszczamy notatkę i jeśli nadejdzie jakaś wiadomość o poszukiwanych Rodakach, niezwłocznie Pana zawiadomimy.

P.J. SYROTIUK:

Za list i wiersz serdecznie dziękujemy. Zgadza się całkowicie z Panem: obowiązkiem wszystkich Polaków jest spełnić rozkazy Naczelnego Wodza Generała Sikorskiego który prowadzi cały Naród do walki o wyzwolenie Ojczyzny.

P-na Stefania DYŁÓWNA:

Pieniądze nadeszły z opóźnieniem. Dziękujemy. W tej rubryce znajdzie Pani adres, gdzie pisać w sprawie krewnych w Polsce.

P. Janina SYROTIUK:

Za listy i całoroczną prenumeratę dziękujemy. Wszystko doszło w porządku.

P-na Wanda WOŹNIAK:

Dziękujemy za nadesłaną paczkę. Wysłaliśmy ją do obozu. Żołnierz, który ją otrzyma, napisze do Pani bezpośrednio, potwierdzając odbiór tej paczki.

P. Leokadia JURCZEWSKA:

Adres zmieniliśmy. Spodziewamy się, że Pani znów regularnie otrzymuje naszą gazetę.

P-na Katarzyna SIEDLECKA:

Adres Pani również podaliśmy do obozu.

P-na Maria BOBOŁÓWNA:

Do Rumunii można pisać bezpośrednio. — Przepraszamy za tak spóźnioną odpowiedź.

P. ŻUREK:

Pieniądze nadeszły — dziękujemy. Aby się dowiedzieć o krewnych w Polsce, należy napisać do Komitetu na adres: La Croix Rouge Polonaise 2, rue Euler Paris.

P-ni JENSIOR:

Gazetę wysyłamy na nowy adres. Za nadesłaną prenumeratę dziękujemy.

P-na Helena SPYRKA:

Adres Pani zakomunikowaliśmy do obozu. A więc w najbliższym tygodniu może Pani czekać listu od żołnierza.

P. Stefania Tygiel p. Stanisława Leśniewska i wszystkie inne Sz. Czytelniczki i Czytelnicy "Polaka we Francji" którzy nadesłali swe życzenia noworoczne, proszeni są o przyjęcie naszych podziękowań i naszych życzeń wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. Oby przyniósł on Wam szczęście i zdrowie!

Oby ten rok przyniósł wolność, naszej ukochanej Ojczyźnie!

Kto zna miejsce pobytu następujących osób:

POSZUKIWANI SĄ

PP. Walenty i Czesław Rożanowscy — z Poznańskiego.

PP. Kazimierz, Tadeusz, Ludwik i Florian Wieczorkowie,

P. Antoni Bejma — z Poznańskiego

PP. Stanisław, Wacław, Leon, Tadeusz, Henryk Niezabitowscy — z Lubelskiego,

PP. Franciszek Flut, Józef Gawroński, Mieczysław Miazga, Antoni Miazga, Stanisław Rak, Franciszek Rak, Jan i Edward Gronkowscy, Jan Grabczak, Stefan Rak, Antoni Rak, Franciszek Grabczak, Bronisław Rusek, Józef Gajda, Stanisław Gajda,

Stanisław Siwiec, Józef Staniszewski, Edward i Tadeusz Kalinowscy, Stanisław Grabczak, Zygmunt Kruk, Czesław Kruk — wszyscy z Lubelskiego.

P. Jan SMOLNIK:

poszukuje pp. Andrzeja Ciani i Ignacego Brzezoskiego ze wsi Dąbrówek, pow. Łask. Kto zna ich obecny adres, raczy podać go do Polskiego Czerwonego Krzyża, 2, rue Euler, Paris.

Rodacy! CZYTAJCIE SŁOWO

'SŁOWO' już 18 lat jest trybuną ludzi niezależnej myśli,

'SŁOWO' wychodzi obecnie w Paryżu, jako wielki tygodnik społeczno - polityczny

'SŁOWO' jest organem ludzi, dla których dobro Polski jest prawem najwyższym,

'SŁOWO' odzwierciadla dążenia wszystkich szczerých patriotów polskich, którzy zawsze walczyli z nieprawością, pragnąc, by Rzeczpospolita była wielką, potężną i sprawiedliwą.

'SŁOWO' chce zbadać wszystkie przyczyny naszej katastrofy wrzesniowej.

'SŁOWO' otwiera swe łamy dla wszystkich ludzi dobrej woli, którzy pragną się wypowiedzieć o przyczynach naszej klęski i o tym, jaką ma być Polska, o którą walczymy.

Dlatego wszyscy ludzie dobrej woli wszyscy patrioci czytają prenumerują i propagują "SŁOWO"

Prenumerata miesięczna "SŁOWA" wynosi 7 fr. roczna 80 fr.

Żądajcie numeru okazowego!

Piszcie niezwłocznie na adres:

OSTATNIE WIADOMOŚCI

NISZCZENIE ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE

O zniszczeniu przez Niemców zamku Królewskiego w Warszawie, piszą: Le Temps, La Croix z dnia 30 I. 40.

NIEMCY GERMANIZUJĄ POLSKIE NAZWY MIEJSCOWOŚCI

Okupacyjne władze niemieckie przystąpiły do germanizowania wszystkich nazw nie tylko w Poznańskim, Pomorzu i Śląsku, lecz także na obszarach b. Królestwa Kongresowego, inkorporowanych do Rzeszy. Ostatnio Kcło nad Wartą, zostało przemianowane na "Wartbruecke".

KLĘSKA GŁODU W OKUPACJI SOWIECKIEJ

Otrzymane w Sztokholmie wiadomości stwierdzają, że licznym mia-

stom polskim pod okupacją sowiecką zagraża klęska głodu. We Lwowie zmarło wiele kobiet w czasie kiedy przez kilka godzin wystawały w ogonkach przed składami i piekarniami.

ARESztOWANIA W OKUPACJI SOWIECKIEJ

Władze bolszewickie przeprowadzają masowo aresztowania codzienne ludności polskiej.

DO ŻOŁNIERZY, NIE POSIADAJĄCYCH WE FRANCJI KREWNYCH

Zgodnie z przyjętym we Francji zwyczajem liczne czytelniczki "Polaka we Francji" chciałyby zostać dobrymi opiekunkami tych naszych żołnierzy, którzy nie posiadają we Francji krewnych. Chciałyby wziąć ich pod swoją opiekę, pisać do nich, posyłać paczki itp.

Prosimy więc wszystkich naszych

Drogich Żołnierzy, którzy nie mają we Francji bliskich krewnych, przysłać do wiadomości, że wiele Czytelniczek "Polaka we Francji" gotowe są zaopiekować się nimi.

NIEMCY KONFISKUJĄ ODBIORNIKI RADIOWE W POLSCE

W Warszawie Niemcy ogłosili rozporządzenie o konfiskacie odbiorników radiowych, które będzie wolno posiadać tylko Niemcom i to jedynie za specjalnym pozwoleniem.

SOWIETY NIE OPLYWAJĄ W DOSTATKI

Londyński "Times" zamieszcza obszerny artykuł opisujący stosunki na okupowanych przez Sowiety ziemiach polskich. Żołnierz sowiecki jest członkiem "luksusem" życia w Polsce. Korzystając ze sposobności nabywa cywilne ubranie i dezertuje.

je. Stąd też władze zmieniają często garnizony i zakazują sprzedaży ubrań cywilnych wojskowym.

SERCE PIŁSUDSKIEGO

Według doniesienia "Danziger Vorposten" podniesiono kwestię przeniesienia serca J. Piłsudskiego z Wilna do Krakowa.

RAPORT PRYMASA POLSKI O PRZESŁADOWANIACH RELIGIJNYCH W OKUPOWANEJ POLSCE

"La Croix" zamieszcza wiadomość o sprawozdaniu, jakie Prymas Polski złożył Watykanowi o barbarzyństwach popełnionych przez Niemców w okupowanej Polsce. Między innymi dziennik cytuje fakt, że Kościoły w Polsce mogą być otwarte tylko w niedzielę od 9 do 11-ej rano.

—000—



Soldats finnois plaçant des bombes sur un avion soviétique qu'ils ont capturé sur le front de Carélie et qu'ils ont utilisé pour leur vaillante armée.

Nr. 36.034

Żołnierze fińscy, umieszczający bombę na samolot sowiecki, zajęty na froncie Karelskim. Teraz ten samolot używany jest w armii fińskiej.



La Signature de l'accord commercial Franco-Espagnol.

Voici photographiés après la signature de l'accord, à Madrid. Le Maréchal PETAIN, ambassadeur de France en Espagne, et le colonel BEIGBEDER ministre espagnol des Affaires Etrangères.

—000—

Po podpisaniu traktatu handlowego francusko-hispańskiego.

Na ilustracji widzimy masz. Petain'a, ambasadora Francji w Madrycie oraz pułk. Beigbedera, hispańskiego ministra spraw zagranicznych.

Nr. 43. 483



Voici des tanks du corps expéditionnaire britannique (B.E.F.) prêts à partir en manœuvre quelque part en France.

Nr. A-2950.

Oto czołgi brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego gotowe do odjazdu na manewry w pewnej miejscowości we Francji.